

Julita Biniewska
Kraków

Nina Berberowa i kronika pierwszej fali emigracji rosyjskiej

Nina Berberowa (1901–1993) była rosyjską pisarką, poetką i krytykiem literackim. Do dnia dzisiejszego nie istnieje pełna i wszechstronna analiza jej biografii i twórczości, które stanowią interesujący przedmiot badań, aczkolwiek istnieją artykuły polskich badaczy poruszające problematykę twórczości omawianej przez nas pisarki¹.

W swoim długim życiu, trwającym niemal cały wiek XX, Nina Berberowa doświadczyła zarówno tragedii pierwszej wojny światowej, rewolucji październikowej i następującej po niej wojny domowej, a także Wojny Ojczyźnianej. W 1922 roku poetka podjęła decyzję o emigracji, na którą udała się z mężem Władysławem Chodasiewiczem (1886-1939). Jej droga na obczyźnie wiodła od Pragi, przez Włochy, Berlin i Paryż, aż do Stanów Zjednoczonych².

Na emigracji poetka była żywo zaangażowana w życie kulturalne rosyjskiej diaspory, m. in. pracując dla takich gazet jak: „Последние новости” czy „Современные записки”. W kręgu jej przyjaciół znajdowali się: Maksym Gorki, Iwan Bunin, Andriej Biełyj, Zinaida Gippius czy małżeństwo Zajcewów. Berberowa uczestniczyła także w odczytach literackich organizowanych w paryskich kawiarniach, bywała na tzw. salonach, brała udział w aranżowanych przez Miereżkowskich spotkaniach „Zielonej lampy”³. Owocami twórczości literackiej pisarki na emigracji były m.in.: *Święta w Billancourt* (*Биянкурские праздники*, Paryż 1928), *Ostatni i pierwsi*

¹ Warto tu wspomnieć chociażby o artykułach: A. Paszkiewicz, *Какая она злая. Автобиография „Курсив мой” Нины Берберовой* [w:] „Słowianie Wschodni na emigracji: Literatura-kultura-język. Studia i szkice slawistyczne X”, pod red. B. Kodzisa i M. Giej, Opole 2010, s. 363-367, a także A. Paszkiewicz, *Autorski model autobiografii Niny Berberowej Podkreślenia moje* [w:] *Literatura i kultura rosyjska w metropolii i na emigracji. Księga pamiątkowa poświęcona prof. zw. dr hab. Joannie Mianowskiej*, red. Naukowa B. Wegnerska-Ptaszkiewicz, Toruń 2011, s. 434-442 oraz J. Mianowska, „Арион эмиграции” *Владислав Ходасевич в воспоминаниях Нины Берберовой* [w:] „Acta Polono-Ruthenica XIII”, Olsztyn 2008, s. 99-110.

² Por.: N. Berberowa, *Podkreślenia moje*, tłum. E. Siemaszkiewicz, wyd. Noir sur Blanc, Warszawa 1998, Wszystkie cytaty według tego wydania. W nawiasie podaję numer strony.

³ Б Кодзис, *Литературные центры русского зарубежья 1918-1939*, wyd. Verlag Otto Wagner in Kommission, Monachium 2002, s. 37.

(*Последние и первые: Роман из эмигрантской жизни*, Paryż 1930), Czajkowski. *Historia samotnego życia* (Чайковский. *История одинокой жизни*, Berlin 1936). Po drugiej wojnie światowej, kiedy Europa pogrążyła się w kryzysie, paryskie życie kulturalne rosyjskiej diaspory znacznie zmniejszyło swą aktywność. Wtedy to Berberowa podjęła decyzję o udaniu się na dalszą tułaczkę. Wybrała, jak wielu emigrantów, Stany Zjednoczone, w których pozostała do końca swoich dni. Pisarka, prócz utworów prozatorskich i poetyckich, pozostawiła po sobie, wydaną po raz pierwszy w 1969 roku, autobiografię *Podkreślenia moje* (*Курсив мой*), w której główną bohaterką nie jest jedynie ona sama. Obok jej postaci bowiem, równorzędnie, przedstawiony został obraz rosyjskiej emigracji pierwszej fali (głównie paryskiej)⁴ oraz tamtego czasu, który przez autorkę postrzegany jest w sposób szczególny. Autobiografia ta jest próbą odpowiedzi autorki na pytanie: kim jestem? Jest też opowieścią o przeszłości, bowiem pisarka pragnie pozostawić po sobie ślad w postaci owych wspomnień, które niczym ziarno mają później zakiełkować w postaci świadectwa epoki, o którym czas nie pozwoli zapomnieć. Autobiografia pisarki jest ponad sześćuset stronicową kroniką, z której wyłania się obraz uchodźców rosyjskich pierwszej fali. Analizując i interpretując to dzieło można by wyłonić wiele ważnych jego aspektów, dla potrzeb niniejszego tekstu wybrano te, które wydają nam się w najpełniejszy sposób odzwierciedlać obraz emigracji rosyjskiej. Będą to zatem: tożsamość emigracyjna (jako próba odpowiedzi na pytanie kim byli emigranci, co ich kształtowało), przedstawienie życia codziennego oraz kulturalnego rosyjskich uchodźców, a także stosunek Zachodu do diaspory rosyjskiej.

Tożsamość emigracyjna

Nina Berberowa wiele razy w swych wspomnieniach podkreślała, iż przynależy do środowiska emigracji rosyjskiej. Warto się w tym miejscu zastanowić nad problemem tożsamości uchodźców, tego jak się ona kształtowała przez lata, z czego

⁴ *Podkreślenia moje* przez wielu twórców zostały przyjęte bardzo chłodno i krytycznie. Jewgienij Witkowski zalicza wspomnienia Berberowej do grupy tych, które wywołały największy skandal w tamtych czasach. Lokuje on autobiografię pisarki obok *Nekropolu* (*Некрополь*) Władysława Chodasiewicza oraz wspomnień Gieorgija Iwanowa. W owej autobiografii atakowano, nie przebiegając w słowach, niemal wszystko – poczynając od tytułu, poprzez ich zawartość, aż po ostatnie strony, zawierające załącznik o niewinnie brzmiącej nazwie *Informator biograficzny*, który został potraktowany jako świadoma prowokacja i wyzwanie rzucone przez autorkę całej „białej” emigracji. Do najzjadlejszych krytyków należeli: Zinaida Szachowska i Roman Gul. Ta pierwsza nawoływała do skrytykowania na łamach prasy dzieła Berberowej twierdząc, iż pisarka w sposób bardzo niesprawiedliwy oceniła emigrantów rosyjskich. Adresaci jej apelu: m.in. Władimir Weidle, Mark Słoniń, Georgij Adamowicz i Gleb Struve odmówili udziału w tej zbiorowej nagonce twierdząc, iż „błąd jest w książce Berberowej zbyt dużo i ustosunkowanie się do nich byłoby zbyt pracochłonne”. Por.: Е. Витковский, *Почерк Петпарку*, http://www.belousenko.com/books/Berberova/berberova_vitkovsky.htm, dostęp:08.05.2012.

wyrastała, jak się wyróżniała na tle innych narodów, jak ją postrzegano i w końcu jak z owym pojęciem „bycia emigrantem” identyfikowali się sami uchodźcy. Stanisław Bieleń uważa, iż

tożsamość każdego podmiotu jest wypadkową złożonych procesów i uwarunkowań. Nie jest to wartość ani cecha dana raz na zawsze. Ciągłe zmiany tożsamości są wynikiem świadomych i koniecznych wyborów, ale także wielu przypadkowych zdarzeń i okoliczności. Dopiero z czasem zachodzi proces ich subiektywnej akceptacji, choć wcześniej podmiot nie miał na nie żadnego wpływu. Tożsamość nie ma charakteru zamkniętego, istnieje, ale nie jest z góry określona. Jest to proces nieustannego stawania się. Oznacza rekonstrukcję podmiotowości ze względu na ułożenie tego procesu w kontekstach społecznych, materialnych, czasowych i przestrzennych. Identyfikacja jest wynikiem pewnej autorefleksji, samowiedzy, kształtowania określonych wyobrażeń o sobie, autointerpretacji. Najkrócej rzecz ujmując, oznacza definiowanie i interpretowanie samego siebie⁵.

W podobny sposób opisać można emigrantów i ich próby samoidentyfikacji. Do momentu opuszczenia swojej ojczyzny byli obywatelami Imperium rosyjskiego, czuli się członkami narodu rosyjskiego, mówili w języku rosyjskim, nie musieli bliżej zastanawiać się nad swoją tożsamością, ponieważ nie odróżniali się od innych obywateli tego samego społeczeństwa. Kiedy udali się w emigracyjną podróż i zamieszkali w obcych państwach, stali się kimś „odróżnialnym”⁶ od zbiorowości dany kraj zamieszkującej, byli emigrantami, uciekinierami z Rosji, obcymi dla obywateli państw ich goszczących. Opisując niejako wspólną dla nich wszystkich zbiorową tożsamość emigranta można dopatrywać się jej konkretnych cech. Wszyscy oni podejmowali decyzję o wyjeździe podszytą strachem przed zagładą, która czekała ich w kraju bolszewików. Jak pisze Nina Berberowa owa „zagłada klasy” (s. 166) przysłała drogą krętą i rozwijała się powoli. Prześladowani byli ludzie urodzeni zwłaszcza pod koniec XIX wieku, głównie elita intelektualna, ale też bogaci chłopci, burżuazja i wszyscy ci, którzy sprzeciwiali się nowej władzy⁷. Jest to kolejna cecha składająca się na tożsamość emigranta rosyjskiego – całkowite odrzucenie porządku politycznego i społecznego, jaki nastał w Rosji po 1917 roku (nie licząc oczywiście tych, którzy już będąc na emigracji zmienili zdanie i postanowili wspierać bolszewików jak np. *Smienowiechowcy*, czy tych, którzy zostali specjalnie przez władze radzieckie wysłani za granicę, aby „rozbijać” środowiska emigracyjne „od środka” jak np. redaktorzy gazety „Накануне”⁸).

⁵ S. Bieleń, *Tożsamość międzynarodowa Federacji Rosyjskiej*, wyd. Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2006, s. 22.

⁶ Ibidem, s. 23.

⁷ Por.: Pipes R., *Rosja bolszewików*, przekł. W. Jeżewski, wyd. Magnum, Warszawa 2005, s. 358.

⁸ Por.: Б Кодзис, *Литературные центры...*, s. 94-95.

Autorka analizowanych wspomnień, opisując czym była emigracja rosyjska, zawiera to w słowach: „my zaś stanowiliśmy dziwaczną grupkę ludzi, którzy choć z wieku nie mogli być ani bankierami, ani gubernatorami, czy generałami carskiej armii – z jakiegoś powodu nie akceptowali tego, co działo się w ich ojczyźnie” (s.312). Oprócz tego, że emigranci nie popierali bolszewickiego porządku w Rosji, charakteryzował ich i odróżniał od innych emigrantów fakt, iż nie mogli powrócić do swojego kraju, a gdyby się na to zdecydowali, czekałaby ich pewna śmierć⁹. Musieli pozostać na wygnaniu, musieli nauczyć się żyć w nowych realiach, musieli sobie poradzić. Jednak na początku lat dwudziestych, kiedy ich sytuacja prawna nie była jeszcze do końca określona, kiedy nie wiadomo było jak dalej potoczą się losy Rosji, wielu emigrantów żyło nadzieją, że do ojczyzny można będzie jeszcze powrócić. Nina Berberowa odnotowała w pamięci, iż życie emigrantów rosyjskich w tamtych czasach opierało się na poczuciu stanu „nieokreśloności” (s. 230), na strachu przed nieodwracalną decyzją pozostania na wygnaniu. Jeśli, jak pisze Stanisław Bieleń „tożsamość jest sztuką poznawania świata i lokowania w nim siebie”¹⁰, to emigranci nie byli w stanie umieścić siebie w żadnym miejscu na świecie. Cechowało ich poczucie bezdomności, jakie dokładnie zaprezentować można na przykładzie Niny Berberowej, której droga tułaczki, jak już zaznaczyliśmy, wiodła przez wiele krajów. Podobny los spotkał też większość emigrantów. Każdy z nich wędrował od miejsca do miejsca, aby znaleźć w końcu swą „stację docelową”. Owo poczucie bezdomności ugruntowało jednocześnie otrzymanie przez emigrantów „paszportów nansenowskich”, które umieszczały ich w grupie ludzi bez ojczyzny. Cechy, które wymieniliśmy: poczucie wyobcowania w nowej emigracyjnej rzeczywistości, brak akceptacji dla rządów bolszewików, strach przed powrotem do ojczyzny, a także przed przyszłością, która jawiła się emigrantom jako wielka niewiadoma, składają się na tożsamość, a przynajmniej pewną samoidentyfikację uchodźców rosyjskich, wśród których była także Nina Berberowa.

Życie codzienne

Przyglądając się obrazowi emigracji rosyjskiej widzianej oczyma Niny Berberowej nie sposób pominąć elementu jakim był dzień powszedni, tego czym zajmowali się emigranci, z czym się zmagali na codzień. W Paryżu mieszkali głównie w dzielnicach bogatszej – Boulogne i biedniejszej – Billancourt. Obie one stanowiły paryskie przedmieścia. W tym biedniejszym okręgu znajdowało się wiele rosyjskich sklepów, zakładów fryzjerskich, restauracji i kawiarni, a także cerkwi. Była tu także ulica, gdzie widziano tylko szyldy rosyjskie. Mieszkało w domach, które były masowo budowane po pierwszej wojnie światowej, a które były ciasne i brud-

⁹ R. Pipes, *Rosja bolszewików...*, s. 359.

¹⁰ S. Bieleń, *Tożsamość międzynarodowa...*, s. 23.

ne. Wolnych mieszkań w Paryżu w tamtym okresie było bardzo mało, zwłaszcza tych najtańszych. Pisarka wspomina, że ściany w nich były tak cienkie, że kiedy sąsiad wbił gwóźdź jego drugi koniec wystawał w ścianie jej mieszkania. Rzadko kiedy któregoś z emigrantów stać było na mieszkanie z szeroką klatką schodową i osobną łazienką, blisko centrum Paryża. Emigranci zakładali rodziny, w których rodziły się dzieci. Pisarka zaznaczała, że bardziej pożądanymi byli chłopcy, gdyż w przyszłości mogli zasilić szeregi francuskiej armii i za ich urodzenie rodzice automatycznie otrzymywali francuskie obywatelstwo. „Dziewczynki nie wyzwały emigrantów ze stanu apatrydów” (365). Bogatsze rodziny emigranckie, w których ojciec zatrudniony był w fabryce Renault, a matka zajmowała się haftem mogli sobie pozwolić nawet na wysłanie dzieci na letni obóz. Większość emigrantów żyła jednak w ubóstwie. Należy pamiętać, iż uchodźcom bardzo trudno było znaleźć pracę, zwłaszcza tym, posiadającym paszporty bezpieczeństwa, dla których wykonywanie legalnej pracy było zabronione przez francuskie prawo (można było jedynie zatrudniać się w „wolnych” zawodach na umowę). Jeśli ktoś posiadał wykształcenie medyczne nie mógł pracować we Francji w szpitalu. Większość rosyjskich lekarzy zajmowała się zatem praktyką prywatną (nielegalną). Wielu mężczyzn trudniło się pracą w najbliższej fabryce. Jak wspomina Berberowa: „co czwarty to jakaś szarża białej armii – wojskowa postawa, zniekształcone przez pracę dłonie... Są to ludzie spokojni, obciążeni rodzinami, płatnicy podatków i czytelnicy rosyjskich dzienników, członkowie wszelkiego rodzaju organizacji wojskowych” (365). Emigranci ci mogliby służyć za wzór porządnymi obywateli, ponieważ nie sprawiali żadnych problemów, przestępczość wśród tej grupy była znikoma, nie organizowali strajków, nie zwracali się po zasiłek dla chorych, byli ulegli wobec policji i organów porządkowych. Berberowa podsumowując ponad trzydziestoletni okres istnienia owego skupiska rosyjskiej emigracji, liczącego od siedemdziesięciu pięciu do osiemdziesięciu tysięcy osób zaznacza, iż „przestępstw dopuszczano się, ale nielicznych. Niemniej zdarzały się: dwa zabójstwa (z zazdrości), jedno morderstwo dla otrzymania spadku, jedna kradzież z włamaniem, dziewiętnaście zwyczajnych kradzieży, cztery stosunkowo poważne oszustwa, cztery wypadki bigamii” (368). Była to zatem grupa ludzi szanujących prawo, nastawiona na spokojne bytowanie. Jednak to właśnie grono uchodźców pracujących w fabrykach, zakładających rodziny, modlących się w cerkwi, uczęszczających do rosyjskich restauracji Berberowa określała emigracyjną „prawicą” (243). Byli to zazwyczaj emigranci pochodzący z wojsk Denikina i Wrangla, których badaczka tej tematyki Elżbieta Banasiuk określa pokoleniem rosyjskiej „białej emigracji”¹¹. Do „lewicy” należeli natomiast skupieni wokół Ilij Erenburga bezdomni, żyjący w nędzy i zdolni artyści, do których należeli m.in. Walentin Parniok i Borys Bożniew. W pobliżu rosyjskich

¹¹ E. Banasiuk, *Autobiografia Niny Berberowej „Podkreślenia moje” – Historia i struktura formalna dzieła* [w:] „Przegląd rusycystyczny”, nr 1 (125), Katowice 2009, s. 37.

dzielnic znajdował się również cmentarz, na którym od czasu do czasu odbywały się pochówki emigrantów, a także sklep Pyszmana z luksusowymi towarami. Można tu było kupić konserwy Kijowskiego Trustu Przemysłu Spożywczego, kawior z bakłażanów, faszerowaną paprykę, wódki i nalewki, a nawet ikony. Emigranci obchodzili również wspólnie święta. Berberowa dzieli owe dni na święta „białych” i pozostałe. O tych pierwszych pisze dość ironicznie, iż niedobitki armii Wrangla i Denikina ze swoimi córkami, „skromnisiami o białych rączkach” (316) obchodzili Rosyjskie Boże Narodzenie, Dzień Wszystkich Świętych, Wielkanoc, a wokół nich pod cerkwią gromadziła się zbieranina żebraków, inteligentów, bezrobotnych i inwalidów z kampanii Kornilowa. Berberowa uczestniczyła w innych świętach takich jak: „pięciolecie „Poslednich nowosti”, Nagroda Nobla dla Bunina, (...) dwudziestopięciolecie pracy literackiej Borysa Zajcewa” (s. 316) itp. Uroczystości, w których brała udział miały zazwyczaj charakter świecki i ściśle związany z literackim i kulturalnym życiem rosyjskiej diaspory.

Niestety, dla wielu emigrantów nieodłącznymi elementami dnia codziennego były nędza, głód i bieda. Dotyczyły one głównie tej części uchodźców, którzy nie mogli podjąć żadnej pracy. W ich gronie znalazła się też Nina Berberowa. Po drugiej wojnie światowej nędza dotknęła jednak całą społeczność. Podczas pierwszych lat swej emigracji w Paryżu Berberowa wraz Chodasiewiczem ledwo wiązali koniec z końcem. O swych ówczesnych rozterkach napisała: „Jestem wiecznie głodna. Chodzę wciąż w cudzych ubraniach i starym obuwiu, nie mam ani perfum, ani jedwabi, ani futer i na nic nie mam większej chętki niż na te wyłożone na wystawie smakołyki” (s. 311). Berberowa uważała, że ubóstwo można przewyciężyć, próbować z nim walczyć. Chodasiewiczowie wiedzieli na ile mogą sobie pozwolić. Przyznać należy, że choć parze z pewnością bardzo trudno było żyć w warunkach takiej biedy to jednak Berberowa była dumna z tego, że nie przynależy do grupy „biało armistów”, która nigdy nie chodziła głodna. Wydaje się, iż pisarka szczyściła się swoją przynależnością do ubogiej, ale utalentowanej rosyjskiej emigracyjnej bohemy w Paryżu. Wojna przyniosła jednak biedę jeszcze większą niż dotychczas. Brakowało praktycznie wszystkiego. Pisarka mieszkała już wtedy na wsi niedaleko Paryża. Wraz z mężem jedli głównie to, co zdołali wyhodować w swoim przydomowym ogródku. Po wojnie towarów, głównie żywności, również brakowało. Berberowa prócz pisania niewielkich artykułów dla rosyjskiej prasy dorabiała jako szwaczka. Pensja z gazety nie starczała jej na utrzymanie nawet samej siebie.

Po wyjeździe do Stanów Zjednoczonych pisarka natrafiła na całkowicie odmienny styl życia niż w Europie. Owszem, spotkała tu wielu emigrantów rosyjskich, którzy nawet starali się przenieść pewne paryskie zwyczaje jak organizowanie wieczorów poetyckich przez Marję Samojłową. Berberowa zamieszkała w jednym z nowojorskich hoteli. Zaraz po przyjeździe zaczęła szukać pracy. Charakterystycznym dla tamtego okresu był ówczesny amerykański rynek pracy. W gazecie „New York Times” pomieszczano ogłoszenia, że poszukuje się: 150 inżynierów

elektryków, 220 biochemików, 17 pokojówek, 198 sekretarek – stenografistek (s. 539). W USA nie było tak silnie zwarte go i dobrze zorganizowanego środowiska rosyjskiej emigracji. Berberowa nie dzieliła już emigrantów na prawicowych i lewicowych, na białych i pozostałych. W USA liczyło się to, kto i kiedy opuścił Rosję oraz czy potrafił zasymilować się z nową kulturą czy stawiał mur, oddzielający go od nowej rzeczywistości¹². Takich emigrantów rosyjskich, którzy żyli za swoją „żelazną kurtyną” (s. 558) w USA było wielu. Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż taki stosunek nowo przyjezdnych Rosjan brał się też z tego, że pomimo faktu, iż Ameryka stała się dla wielu z nich schronieniem, to jej kulturę postrzegano jako zupełnie obcą. W Rosji istniały bowiem tradycje podróżowania na Zachód, znano Francję (przywołać tu można choćby przykład licznie sprowadzanych gubernatorów francuskich do Rosji czy opisy z podróży Fiodora Dostojewskiego lub Aleksandra Hercena), opowiadano sobie o niej, natomiast do Stanów Zjednoczonych nie wyjeżdżano. Rosyjska kultura nie była związana z amerykańską. Berberowa wspomina, iż nowo przybyli nie potrafili mówić w języku angielskim, nie byli zdolni do współżycia z Amerykanami, kurczowo starali się trzymać swoich rosyjskich kręgów, które zdaniem pisarki w USA już nie istniały. Niewiele miejsca Berberowa poświęca opisowi obrazu emigracji rosyjskiej w Stanach Zjednoczonych, wspomina głównie swoje własne losy.

Życie kulturalne

Pomimo nędzy w jakiej przyszło żyć emigrantom, zwłaszcza tym, z którymi łączyły Berberową szczególne więzi, a więc środowiska artystycznego emigracji rosyjskiej, potrafili oni zbudować diasporę z prężnie rozwijającym się życiem kulturalnym i politycznym. Z własnymi organizacjami, stowarzyszeniami, wydawnictwami oraz prasą. Emigranci rosyjscy stworzyli literaturę i kulturę, która w okresie burzliwych przemian zwłaszcza w latach dwudziestych i trzydziestych, zdołała bujnie się rozwinąć¹³.

Naszym zadaniem nie jest w tym miejscu prezentacja organizacji i stowarzyszeń emigracyjnych, tego czym się dokładnie zajmowały, gdyż zostało to już wcześniej opracowane¹⁴. Wskażemy tu jedynie te z nich, które związane były ściśle z Niną Berberową i które składały się na przedstawiony przez pisarkę obraz emigracji rosyjskiej.

¹² Por.: A. Malska-Lustig, *Ameryka oczami emigrantów rosyjskich trzeciej fali*, Kraków 2004, s. 30.

¹³ В. Сорокина, „Русский Берлин” и русская литература 20-х-30-х годов [w:] *Studia Rossica III, Literatura rosyjska na emigracji. Współcześni pisarze rosyjscy w Polsce. Frazeologia i frazeografia*, pod red. A. Wołodźko-Butkiewicz, L. Łucewicz, Warszawa 1996, s. 99-109.

¹⁴ Por.: Б Кодзис, *Литературные центры...*

Już mieszkając w Berlinie autorka przedstawianych wspomnień brała czynny udział w życiu kulturalnym tamtejszej rosyjskiej diaspory. Opowiada jak w latach 1922-23 w berlińskiej kawiarni Landgraf odbywały się spotkania Klubu Rosyjskiego zwanego „Domem Sztuk” (s. 195), na którym utwory swe czytali m.in. Ilja Erenburg czy Chodasiewicz. Działyły wówczas wydawnictwa „Epocha”, „Helikon”, a także wydawnictwo Z. Grzebina. Książki rosyjskie wydawano wtedy w nakładzie ośmiuset do tysiąca egzemplarzy. Bunina na przykład opublikowano w ilości tysiąca pięciuset egzemplarzy, co świadczyło wówczas o dużym sukcesie.

Natomiast od początku swego pobytu w Paryżu pisarka od razu zaangażowała się w życie artystyczne francuskiej stolicy. Już w pierwszych tygodniach chodziła do teatru na Pola Elizejskie na spektakle baletowe Siergieja Diagilewa i Anny Pawłowej, Fiodora Szalapina, a także na gościnne występy MCHAT-u. Berberowa wspominała, iż w teatrze rosyjskim sztukę wystawiano od dziesięciu do dwudziestu razy. Publiczność pragnęła wtedy teatru realistycznego, „marzyła, żeby oglądać na scenie, jak pito herbatę z samowara, a tu Nabokov proponował jej *Zdarzenie* i *Wynalazek Walca*, gdzie Walc okazywał się nie tańcem, a człowiekiem” (s. 388). Krytyka teatralna i literacka, zwłaszcza w konserwatywnym piśmie „Возрождение”, nie rozumiała tej nowej sztuki, zwłaszcza autora *Lolity* (*Лолита*), a także Cwietajewej, Biełego i Błoka.

Berberowa z Chodasiewiczem, chcąc poznać miasto, odwiedzali małe teatryki „variete”, muzea i parki. Obydwoje rozpoczęli również pracę w czasopismach „Дни”, „Современные записки”, „Последние новости”, „Новый дом”, „Красная новь” i „Возрождение”. O „Современных записках” Berberowa pisała, iż „to wydawnictwo (...) zyskało wagę właśnie w swej literackiej części. Nie było oczywiście ani „awangardowe”, ani nawet „postępowe” i kontynuowało tradycję starych rosyjskich czasopism (s. 328). Uważano je głównie za konserwatywne i staroświeckie, aczkolwiek publikować w nim mogli zarówno przedstawiciele „starego” jak i „nowego” pokolenia emigrantów. Podobnie jak w Moskwie i Petersburgu, tak i w Paryżu spotykano się na wieczorkach literackich oraz organizowano tzw. salony. Jeden z nich znajdował się w Bawialni u Winawerów w latach 1925-26. Brało w nim udział około trzydziestu osób, m.in.: Bunin, Milukow czy Miereżkowscy, a także „młodzież z kawiarni na Montparnasse” (s. 268) oraz współpracownicy gazety wydawanej przez Winawera – „Звено”. Na recytację wierszy spotykano się również w Związku Młodych Poetów, który mieścił się przy ulicy Denfert-Rochereau. Swoje utwory czytali tu: Chodasiewicz, Marina Cwietajewa, Riemizow, Zajcew czy Lew Szestow.

Podczas wojny, jak już zostało wspomniane, wiele z rosyjskich inicjatyw i organizacji zostało zamkniętych. Od 1947 roku zaczęto jednak wydawać czasopismo „Русская мысль”, którego redaktorem była Berberowa. Zezwolono na jej wydanie po reorganizacji francuskiego rządu oraz wykluczeniu zeń komunistycznych ministrów. Prócz żywności i podstawowych produktów brakowało również papieru

i książek. Kiedy w pośpiechu opuszczano swoje domostwa pozostawiano w nich ważne oraz cenne archiwa i biblioteki. Niestety, często ten wartościowy dobytek rozkradano bądź wywożono w nieznaną. Berberowa przywołuje przykład zbiorów Biblioteki im. Turgieniewa, w której podziemiach znajdowały się dokumenty i archiwa należące do Bunina. W 1941 roku władze Paryża nakazały, aby bibliotekę usunięto. Część zbiorów udało się odzyskać (zabiegali o to sami emigranci). Po wojnie trafiły one do kolekcji moskiewskich. Emigrantom w Paryżu pozostała jedynie Biblioteka Narodowa, ale i tu napotykały trudności. Aby skorzystać ze zbiorów owej instytucji należało posiadać zaświadczenie z ambasady o prawomyślności, a kiedy już się takie zdobyło, należało stanąć w kolejce i czekać aż zwolni się miejsce w czytelni. Dużo bardziej przychylna dla rosyjskiej emigracji była Biblioteka Szkoły Języków Wschodnich, która przynależała do francuskiej szkoły nauczającej tych języków. Tu można było dostać rosyjskich klasyków, a także radzieckie czasopisma.

Natomiast życie kulturalne rosyjskiej diaspory w USA, zdaniem Berberowej, nie było bogate. Uchodźcy nie żyli w zwartych enklawach, nie spotykali się na codzień. Wielu mieszkło w różnych miastach, a najwięcej było tych, którzy nie chcieli się asymilować z nową kulturą. Inaczej ta sytuacja przedstawiała się w czasie trzeciej fali, kiedy emigracja rosyjska w Ameryce była bardziej liczna i o wiele aktywniejsza dzięki napływowi m. in. dysydentów z ZSRR, którzy znacznie ożywili intelektualnie – towarzyskie życie tamtejszej diaspory¹⁵.

Stosunek Zachodu do emigracji

Początkowo Zachód przyjmował emigrantów z entuzjazmem. Tutejsza inteligencja fascynowała się ideami, które przynieśli ze sobą apatrydzi. Później jednak zachwyty osłabł, a emigranci stali się grupą niepożądaną. Nina Berberowa surowo oceniała stosunek zachodnich myślicieli do ZSRR. Przede wszystkim krytykowała bezrefleksyjne odnoszenie się wybitnych twórców zachodnich do tego, co działo się w tamtym czasie w Związku Radzieckim. W swych wspomnieniach odnotowała:

(...) w całym świecie zachodnim nie było wówczas ani jednego wybitnego pisarza, który opowiedziałby się po naszej stronie”, który zaprotestowałby przeciwko prześladowaniom inteligencji w ZSRR, przeciwko represjom, przeciwko sowieckiej cenzurze, aresztowaniom, procesom, zamykaniu czasopism, przeciwko żelaznym zasadom realizmu socjalistycznego – za niepodporządkowanie się którym unicestwiano fizycznie rosyjskich pisarzy” (s. 256)¹⁶.

¹⁵ T. Klimowicz, *Przewodnik po współczesnej literaturze rosyjskiej i jej okolicach (1917-1996)*, wyd. Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław 1996, s. 64.

¹⁶ Por.: W. Szentalinski, *Tajemnice Łubijanki. Z „archiwów literackich” KGB*, przekł. H. Chłystowski, M. Kotowska, J. Waczków, Wyd. Czytelnik, Warszawa 1997, s. 84-87.

Berberowa podaje nazwiska tych myślicieli, którzy w pełni popierali nowy eksperyment w Rosji, odnosili się do niego z aplauzem i chwalili, wśród nich byli: Herbert Wells, Tomasz Mann, Bernard Shaw, Andre Gide, Virginia Woolf, Ernest Hemingway, przy czym dwójka ostatnich była obojętna wobec partii, ale też wobec tego, co się właśnie w Rosji dzieje. Widząc taką reakcję Zachodu, a co za tym idzie nie otrzymując od niego żadnej pomocy w 1927 roku anonimowi autorzy bądź też autor napisali list zatytułowany *Do pisarzy świata*. Wydrukowany on został 10 lipca 1927 roku w gazecie „Последние новости”. Na owych kilku stronicach przebrzmiewało oskarżenie Zachodu o przemilczenie tragicznej sytuacji pisarzy w Związku Radzieckim. W liście tym rzeczywistość, w której znaleźli się twórcy rosyjscy określa się mianem „więzienia słowa” (259). Jest on jednocześnie niejako sprawozdaniem z tego, jakie zmiany dokonują się w świecie rosyjskiej literatury i sztuki pod rządami bolszewików. Literatura piękna, klasyka jest konfiskowana z bibliotek, pisarze podejrzani o idealizm są pozbawieni możliwości publikowania swoich utworów, wszędzie obowiązuje cenzura, bez której niemożliwym jest wydanie czegokolwiek. Każda publikacja musi posiadać zezwolenie władzy. Zwraca się zatem autor/autorzy owego listu do „ucha, oka i sumienia świata” (s. 260) nie o pomoc materialną, a o wsparcie moralne działaczy opozycyjnych w Rosji i prosi o potępienie despotyzmu radzieckiego. List kończy przejmująca fraza „my ginimy” (s. 261), na którą Zachód po publikacji owego listu nie zareagował. Żaden z myślicieli europejskich nie uwierzył w ów list, większość twierdziła, że to falsyfikat, spreparowany przez emigrantów. Ich zdaniem „w radzieckiej Rosji pisarze są najszczęśliwsi na świecie” (s. 262). Wśród emigrantów również znaleźli się tacy, którzy popierali zdanie Zachodu, m.in. Maksym Gorki. W okresie trzeciej fali również coraz głośniejsza była krytyka Zachodu wyrażana m. in. przez Aleksandra Sołżenicyna w jego przemowie na Uniwersytecie Harvarda, w której to pisarz wyraził swoją dezaprobatę dla niezrozumienia przez Zachód tego, co się w Rosji dzieje, dla jego słabości i niezdecydowania¹⁷.

Emigranci często żalili się, że Europa już się nimi znudziła. O ile jeszcze w pierwszych latach emigracji Francja interesowała się nimi (zapraszano ich na spotkania kół literackich), o tyle później ten entuzjazm zamarł, emigrantów zaczęto ignorować. Zinaida Gippius podczas jednej z rozmów z Dmitrijem Mereżkowskim, skarżącym się na negatywny stosunek Zachodu do niego, stwierdziła z przekąsem, że to dlatego, iż jej mąż zanadto wymyślał bolszewikom, a Zachód pragnął ich zachwalać i kochać. Doszło nawet do tego, iż pomimo znanych wszystkim faktów, że Siergiej Jesienin i Władimir Majakowski popełnili w ZSRR samobójstwo, wiadano o zniknięciu Borysa Pilniaka i kłopotach Maksyma Gorkiego, to nadal fascynowano się Związkiem Radzieckim jako tym, który lewicowej sztuce miał przynieść odnowę. Europejscy dadaiści, surrealiści i abstrakcyjniści inspirowali się

¹⁷ L. Suchanek, *Aleksander Sołżenicyn. Pisarz i publicysta*, wyd. UJ, Kraków 1994, s. 118.

radzieckim konstruktywizmem, czytali przekłady Majakowskiego i powieści produkcyjne¹⁸. Berberowa wspominała także o tych zachodnich pisarzach, którzy po podróży do ZSRR zmieniali swoje poglądy na jego temat jak na przykład Andre Gide, który w 1934 roku odwiedziwszy Kraj Rad zmienił swój pochwalny stosunek do nowego reżimu. Równocześnie jednak autorka *Podkreśleń moich* przytacza przykład Bernarda Shawa, który po wizycie w ZSRR i spotkaniu ze Stalinem stwierdził, iż w Związku Radzieckim wszystkie prześladowania dawno się skończyły. Był to rok 1931. Zatem opinia Zachodu o emigrantach była jednoznaczna: „są to ludzie, którzy stracili swe konta bankowe, majątki, ciepłe posady i dlatego są tutaj” (s. 316), na emigracji. Oczywiście, jak daleko posunięte było to uogólnienie świadczy choćby fakt, iż na obczyźnie znaleźli się również Rosjanie piętnasto i szesnastoletni.

Negatywne nastroje uległy jeszcze większemu pogorszeniu kiedy Paweł Gorgułow, rosyjski emigrant, w sprzeczności wobec bierności Francuzów dla reżimu bolszewików zastrzelił prezydenta Francji w 1932 roku. Wtedy zaczęto obwiniać emigrantów o wszystko, sprzeciwiano się ich roszczeniom wobec zasiłków dla bezrobotnych, bezpłatnego kształcenia dzieci czy żądaniu emerytur (s. 395). Najdobitniej jednak stosunek Zachodu do emigracji został wyrażony w tzw. Sprawie Krawczenki¹⁹. Wtedy to francuska lewica (ministrowie, uczeni, profesorowie) oskarżając przed sądem Wiktora Krawczenkę o kłamstwo (twierdził, że w Związku Radzieckim istniały łagry), stwierdziła, iż w „ZSRR nigdy nie było i nie ma obozów koncentracyjnych” (s. 504). Taka atmosfera zmusiła, niestety, wielu emigrantów do opuszczenia Francji i udania się na dalszą tułaczkę. Koniecznym okazało się również ponowne przystosowanie do nowych realiów. Ninie Berberowej się to udało, wielu innym apatrydom niestety nie.

Jest zatem biografia Niny Berberowej, przedstawicielki emigracji rosyjskiej pierwszej fali, świadectwem epoki, kroniką ówczesnych realiów, która podobnie jak dzieła innych uchodźców, dziś odkrywana jest na nowo. Berberowa pragnęła, aby o niej o i jej epoce nie zapomniano. Zasiane przez nią ziarno trafiło na podatny grunt i dziś posiada wartość bezcenną. Autobiografia Niny Berberowej *Podkreślenia moje*, jej specyfika gatunkowa, tytuł dzieła oraz poszczególnych rozdziałów mogą sugerować, iż jest to utwór o samej autorce, jej rozwoju i przemianach. Jednak wspomnienia te, choć w sposób pełny opisują los pisarki, jej przemyslenia

¹⁸ W latach trzydziestych XX wieku, kiedy w kulturze radzieckiej dominował realizm socjalistyczny, prym wiodą powieści produkcyjne. Ich tematyka związana jest z dążeniem i osiągnięciem celu na tle inwestycji budowlanej bądź produkcyjnej. Do kanonu tego typu literatury należy zaliczyć: *Czasie, naprzód!* (*Время вперед!*, 1932) Walentyna Katajewa czy *Dzień wtóry* (*День второй*, 1934) Ili Erenburga. Por.: A. Gildner, *Bohater radzieckiej powieści o pracy (1929 – 1941)*, wyd. PAN, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Łódź 1985, s. 6.

¹⁹ Por.: K. Masłoń, *Niewidzialnie oświeceni*, http://niniwa2.cba.pl/niewidzialnie_oscwieceni.htm, dostęp: 28.03.2012.

i dzieje, to na równorzędnym planie uwypuklają także wizję całej epoki oraz „bohatera trzeciego”- emigrantów rosyjskich.

Nina Berberowa twierdziła, iż spisała swoje wspomnienia ponieważ ocalała z katastrofy historycznej XX wieku. Jest to z pewnością jedna z wielu przyczyn powstania owego dzieła. Wpisuje się ono jednak w dorobek twórczy całej emigracji rosyjskiej pierwszej fali, której przedstawicielką była autorka *Podkreśleń moich*.

SUMMARY

Russian Woman in Exile. Nina Berberowa and the Chronicle of the First Wave of the Russian Emigration

The paper is based on memories of Nina Berberova's *The Italics are mine* which today, apart from a few Polish scientists, weren't fully analyzed. At this paper we described important components of that autobiography, which showing partial image of the Russian emigration of the "first wave". Thanks to that memoirs Nina Berberova is called today as a living chronicle of the Russian emigration and she belongs to the valid group representatives of the Russian emigrants.